NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok IV. Kraków, środa 15 czerwca 1921. Nr. 152.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Pozt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 8 Mk

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 190·—, kwart. 560·— K
w Krakowie z odnoszeniem do domu . . 210·— „ 620·—
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 225·—, „ 650·—
Za granicą: z przesyłką pocztową . . 275·—, „ 800·—
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 5·— Mk., wiersz nonparel. 1-szpalt. Mk 15. Nadesłane Mk 40·—. Wiersz nonparelowy 1 szp. w tekście Mk 55·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na I. stronie 65 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 150 Mk.

Skarb i partya.

Kraków, 14 czerwca.

(n) Po długiem szukaniu z Dyogenesową latarnią ulepszonego systemu znaleziono wreszcie człowieka, który „bądź co bądź" i „mimo wszystko" najzupełniej się nadaje na ministra spraw zagranicznych. Z logiczną konsekwencyą wyniknąć musi następujący bieg myśli, a co zatem idzie i zdarzeń: Skoro u nas nieład jest najmilszą formą rządu, skoro przesilenie gabinetowe jest stanem normalnym, za żadną cenę nie wolno dopuścić, aby napięcie choćby nieco osłabło, aby sprawy wróciły do równowagi. Należy więc w dalszym ciągu „budować... chaos. Każda chwila jest droga, a więc do dzieła.

Kolej na ministra skarbu. Z wielu zresztą względów. Już dawno ma najsilniejsza — chłopska — partya w sejmie niewyrównane z nim rachunki. Ściśle rzecz biorąc, rachunków nie cuce wyrównać p. minister Steczkowski, a nie strona przeciwna. ta bowiem objęła rolę bardzo łatwą i zazdrości godną, rolę... złotego młodzieńca. Co chwila biegnie do pomnożyciela banknotów i żywiciela wszelkich rodzaju resortów rządu centralnego i przedstawia mu nową listę najniezbędniejszych wydatków, koniecznych na utrzymanie się (przy władzy). Ale p. Steczkowski jest zbyt zgryźliwy, aby módz stworzyć z ludowcami, którzy przeniesieni z Małopolski do lekkomyślnej Warszawy tak bardzo się jej duchem przejęli, harmonijny zespół. Trochę usposobiony krytycznie, trochę pesymista, buntuje się przeciw psychice „jakoś to będzie". Rachuje, skreśla, obrywa, krótko mówiąc postępuje w ten sposób, że musi się narazić na pogardę, jaka sknerę ze strony szerokim gestem obdarzonego bonvivanta dotknąć musi. P. Witos pokazał p. Steczkowskiemu dwa palce (tak dzieci robią złemu dziadziusiowi) i przestał do niego mówić.

Zdarzyło się więc, że równocześnie z nominacyą p. Skirmunta, zatroszczył się „Goniec Krakowski" także o posadę dla p. Steczkowskiego, który wszakże „pójdzie", skoro to Witosowi na rękę. A że szukanie ministra spraw zagranicznych wywołało bardzo wiele kwasów, że p. Witosowi — mimo zapewnień — nie udało się w przeciągu dwudziestu czterech godzin znaleźć następcę ks. Sapiehy, oglądnięto się obecnie zawczasu za przyszłym włodarzem skarbu, aby przynajmniej wymienieniem jego nazwiska ułagodzić nieco opinię publiczną, dając jej do poznania, że obsada ministerstwa skarbu nie będzie bardzo trudna. Nie wiemy, czy w kombinacyach tych figuruje nazwisko p. Jerzego Michalskiego za jego zezwoleniem, czy też zamieszczono je bez jego wiedzy. Raczej przypuszczać należy ewentualność drugą.

Trudno bowiem przyjdzie znaleźć poważnego kandydata, który zgodzi się udzielić firmy swej dla wszelkich poczynań dewastujących nasz skarb, który zgodzi się być jeno manekinem w ręku grupy sejmowej, zapatrzonej wyłącznie w swój własny doraźny interes bez względu na jego kolizyę z dobrem ogólnem. Rola taka sama w sobie sprzeciwia się pojęciu **poważnego** człowieka, t. zn. człowieka, którego horyzontu nie wypełnia w zupełności pożądanie zasiądnięcia za każdą cenę choćby na chwilę w fotelu ministeryalnym. Jeśli więc trudno poszło z ministerstwem spraw zagranicznych, nie będzie łatwiej z ministerstwem finansów, a może nawet jego obsada sprawi jeszcze więcej kłopotu, ileże dziedzictwo pogo-

Nowy projekt pacyfikacyi Górnego Śląska.

M. Warszawa. (Telefonem). Z Bytomia donoszą: W Błotnicy odbyły się rokowania między komisyą międzysojuszniczą z jednej strony, a Korfantym i naczelnem dowództwem wojsk powstańczych z drugiej. Komisya międzysojusznicza przedłożyła projekt pacyfikacyi Górnego Śląska i wycofania wojsk powstańczych z terenu śląskiego. Opuszczone miejscowości mają być zajęte przez specyalnie zorganizowaną milicyę miejscową. Władze powstańcze uzależniają przyjęcie tego projektu od równoczesnego wycofania wojsk niemieckich z Górnego Śląska.

Berlin. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą z Wrocławia, jakoby gen. Lerond miał przedłożyć Radzie najwyższej nowy plan pacyfikacyi G. Śląska. Według tego planu miałby Korfanty otrzymać misyę uspokojenia obszaru powstańczego. Korfanty miał oświadczyć gotowość objęcia rękojmi za spokój i ład oraz chęć utworzenia wspólnej administracyi, złożonej z Polaków i Niemców.

B. prezydent Francyi za oddaniem Górnego Śląska Polsce.

Paryż. PAT. Ag. Havasa donosi: Omawiając na szpaltach „Tempsa" ostatnią mowę Churchila, oświadczył Poincare: Pragniemy pokoju również gorąco, jak on, ale to nie znaczy, aby stosunki między Anglią a Francyą miały być ujednostajnione ze stosunkami, istniejącemi między tymi krajami z jednej strony a Niemcami z drugiej. Churchil ujawnia wielki pospiech, jeżeli już teraz stawia Francyę i Niemcy po tej samej stronie barykady. Przechodząc do Górnego Śląska mówi Poincare: żadnego porównania nie może być między zajściami na Górnym Śląsku, dokonanemi przez niemieckie formacye zbrojne, a powstaniem robotników polskich, którego przyczyny są uznane i nie można w żadnym razie zmienić rezultatów plebiscytu. Nie moglibyśmy też rozdzielać Śląska w tym celu aby dać Rzeszy niemieckiej te środki, których pożąda ona, mając na oku przyszłą wojnę odwetową. Nie trzeba mieć wielkiego daru przewidywania, aby sobie uświadomić, że jeżeli Niemcy otrzymają okręgi przemysłowe, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi Europie już w następnem pokoleniu, a może i wcześniej. Jakkolwiek silną jest nasza przyjaźń dla Anglii, jest naszem dobrem prawem pozostać tem, czem jesteśmy i uprawiać w szczególności na Górnym Śląsku naszą własną politykę francuską.

Opinia T. Jonescu o przyszłości Górnego Śląska.

Lyon. PAT. Radio. Z Bukaresztu donoszą, że minister spraw zagranicznych Take Jonescu oświadczył w wywiadzie w sprawie Górnego Śląska, co następuje: Mam pełną nadzieję, że sprawa ta będzie załatwiona w myśl życzeń ludności Górnego Śląska. Silna Polska jest potrzebną dla spokoju Europy. Różnice zdań między Francyą a Anglią znikną. Cywilizacya Europy zależy od jedności między zwycięscami.

Dymisya ministra skarbu.

Przyczyny dymisyi. — Podział ministeryum skarbu na dwie części. — Nowi kandydaci na wakujące teki.

M. Warszawa. (Telefonem). W godzinach porannych rozeszła się w kuluarach Sejmu pogłoska, że minister skarbu, dr. Steczkowski, podał się do dymisyi. Jednocześnie mówiono o dymisyi ministra sprawiedliwości, Nowodworskiego.

Jako przyczynę dymisyi dra Steczkowskiego uważają uchwalenie przez Radę ministrów na ostatniem posiedzeniu 6 miliardów marek kredytów dodatkowych dla ministeryum robót publicznych. W ostatniej chwili dowiaduje się Wasz korespondent, że pogłoski o dymisyi Nowodworskiego są bezpodstawne, natomiast potwierdza się wiadomość, że minister skarbu dr. Steczkowski nadesłał w niedzielę list do prez. min. Witosa z prośbą o dymisyę. Dymisya została przyjętą. Jednocześnie z dymisyą dra Steczkowskiego podali się do dymisyi podsekretarze stanu min. skarbu: pp. Weinfeld i Rybarski.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje z miarodajnego źródła, teka ministeryum skarbu zostanie podzielona na dwie części: finansów i skarbu. Ostatnią tekę obejmie prawdopodobnie obecny wicemarszałek sejmu, p. Osiecki. Co się tyczy teki finansów, to za poważnego kandydata do jej objęcia uważają tu prof. dra Michalskiego ze Lwowa.

P. Skirmunt przyjął tekę ministra spraw zagranicznych.

M. Warszawa. (Telefonem). Nowomianowany minister spraw zagranicznych, dotychczasowy poseł w Rzymie, Skirmunt, zawiadomił Rząd polski, że tekę mu ofiarowaną przyjmuje. Min. Skirmont przybędzie do Warszawy w nadchodzący czwartek.

W związku z powyższą nominacyą zagraniczni posłowie polscy, którzy na wiadomość o ustąpieniu ks. Sapiehy zjechali się masowo do Warszawy, obecnie gremialnie wyjeżdżają z powrotem na osierocone placówki.

gdzie po szeregu mniej lub więcej lachowych uwadów przedstawia conajmniej taką ruinę, jak zaniedbane lub zabagnione nasze sprawy zagraniczne.

Dopiero na tle poznania tego dziedzictwa ocenić można absurdalność, a nawet niemoralność żądań ludowców. Opisywać go obywatelowi polskiemu chyba nie trzeba. Znajdujemy się w sytuacyi chorego człowieka, któremu dzień w dzień puszcza się krew. Coraz mniej mamy soków ożywczych, coraz większa nędza i ubóstwo. I w tej chwili, gdy za jednego centa amerykańskiego można kupić 12 marek, powiada się ministrowi skarbu, aby choćby kosztem dalszej zniżki marki polskiej, dalszego potęgowania się naszej nędzy, ofiarował szereg miliardów na cele włościańskie.

Nie pora odświeżać dyskusyę, czy sprawa reformy rolnej już jest dojrzała, czy trzeba ją prowadzić w szybkiem lub szybszem tempie. Dla nas decydującem jest, że w danej sytuacyi zaniechane być muszą wszelkie wydatki, jeśli 1) nie są one rzeczywiście natychmiast nieodzowne, 2) lub też natychmiast się nie rentują. Tembardziej zaś wydatki, które państwo i całe społeczeństwo ma ponosić na rzecz zamożnego średniego włościaństwa. Jest to obecnie jedyna liczniejsza warstwa, która się na wojnie niesłychanie wzbogaciła, która nie tylko politycznie, ale także ekonomicznie wypłynęła na wierzch. Miliardy codziennej emisyi banknotów różnymi kanałami i kanalikami odbywają jedną drogę i znajdują ostateczne ujście... w skrzyniach i siennikach chłopskich. Na rynku ciągły brak gotówki, gdyż marnieje ona w schowkach chłopskich bezużytecznie. Atoli sumy te są w oczach ludowców, których przedstawiciel jest odpowiedzialnym kierownikiem nawy państwowej nienaruszalnem tabu. Owszem, państwo dodać jeszcze winno bezpośrednio sumę od siebie, aby sakwy bardziej pęczniały.

A co w zamian za to państwo otrzymuje? Tak się już złożyło, że równocześnie z wieścią o zaostrzeniu się konfliktu Witos—Steczkowski, zawitał do Krakowa „Monitor Polski", zawierający prowizoryczne zestawienie kasowe dochodów ministerstwa skarbu za rok 1920 i za styczeń 1921 r. Pouczające tam znajdujemy cyfry. Za cały ubiegły rok wpłaciła własność rolna tytułem podatku gruntowego (tak z b. zaboru rosyjskiego, jak i z b. zaboru austryackiego) 45,335.401 mk 51 fenigów. Jak wielki był cały obszar opodatkowany, nie wiemy. Ze statystyki przedwojennej wynika jednak, że w b. Kongresówce (a więc terytoryum mniejsze od b. zaboru rosyjskiego) podatkiem gruntowym obłożonych było 20,042.473 morgów; w byłej zaś Galicyi (terytoryum znowu mniejsze od byłego zaboru austryackiego) około 7½ miliona ha. apłacało ten podatek. Jeśli więc bardzo względne rachować będziemy, dojdziemy do konkluzyi, że przeszło 70% ludności Polski opłaca w postaci jedynego podatku bezpośredniego (podymne i podatek domowo-klasowy przynoszą wpływy zupełnie drobne) nie wiele ponad markę z morgi gruntu. Wszystkie inne podatki bezpośrednie (wyniosły one jak na nasze stosunki sumę małą, gdyż tylko przeszło 700 milionów, ale przecież 15-krotny iloraz podatków wiejskich) opłaca wyłącznie ludność miejska, a w bardzo drobnym ułamku wielka własność. Bogate chłopstwo się tu nie przyczyniało.

Nie wiemy, jak się zakończy spór o... pieniądze. W każdym jednak razie notowania giełd zagranicznych usprawiedliwiają w bardzo znacznej mierze wypadki warszawskie. Taka z tej opowieści nauka.

O ministeryum dla mniejszości narodowych.

Wniosek posła Grünbauma.

Warszawa. Na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej omawiano sprawę organizacyi głównej władzy w państwie. Wedle art. 9 projektowanej ustawy będzie Polska miała 13 ministeryów, przyczem ministerstwa: aprowizacyi, kultury i sztuki, zdrowia i robót publicznych zostaną skasowane. Dotychczasowe ministeryum wyznań i oświecenia publicznego, będzie odtąd nosiło nazwę „ministeryum oświecenia publ.", zaś sprawy wyznaniowe załatwiać będzie osobny departament przy tem ministeryum.

W dyskusyi nad liczbą ministeryów poseł Grünbaum postawił formalny wniosek w kierunku utworzenia 14-go ministeryum, pn. „ministeryum dla spraw narodowych i wyznaniowych mniejszości". Dyskusyę nad tym wnioskiem odroczono do nast. posiedzenia.

Klub polsko-żydowski.

Warszawa. „Gazeta Warszawska" donosi w notatce zredagowanej w duchu i tendencyi, od powiadającej jej żydożerstwu, że w Warszawie powstał klub polsko-żydowski. Do klubu tego przystąpiła według „G. W." „grupa akty wistów z wychodźctwa rosyjskiego (z pod znaku Lednickiego): z duchowieństwa ks. arc. Roop i ks. Ookoło-Kułak, prof. L. Petrażycki, prof. Baudouin de Courtenay, Fr. Skąpski, Ergeniusz Starczewski, dzien. Giełżyński, L. Darowski. Z grupy miejscowej: Ludwik Krzywicki, Zdzisław ks. Lubomirski, poseł de Rosset, b. minister Patek, socyaliści (p. Barlicki), konserwatyści (hr. Baworowski, Federewicz) i in." Lista członków-Żydów jest „Gazecie Warsz." nieznaną.

Pierwszy zjazd klasowych związków żyd. w Polsce.

M. Warszawa. (Telefonem). W dniach 12 i 13 lm. obradował w Warszawie pierwszy ogólnokrajowy zjazd klasowych związków pracowniczych w Polsce. W zjeździe wzięło udział 49 delegatów, którzy reprezentowali 17 związków pracowników najpoważniejszych ośrodków przemysłowych i handlowych b. Kongresówki oraz Wschodniej i Zachodniej Małopolski. Uchwalono szereg rezolucyi dotyczących żywotnych spraw zawodowych i bytu pracowników żydowskich. Wybrano zarząd główny nowo-utworzonego centralnego związku zawodowego pracowników żydowskich w Polsce.

Uznanie urzędów palestyńskich.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerywum spraw wewnętrznych rozesłało okólnik do głównego delegata na Galicyę i do starostw, że na żądanie klubu sejmowego Tymczasowej Żydowskiej Rady Narodowej, centralny urząd palestyński w Warszawie i wszystkie jego oddziały oraz komitet ratunkowy we Lwowie ze wszystkiemi oddziałami i komitety pomocy w Równem i Baranowiczach otrzymały takie same prawa, jakie ma komitet ukraiński we wszystkich sprawach związanych z otrzymywaniem paszportów zagranicznych dla emigrujących.

Hołd dla Einsteina w Anglii

Londyn. (Tel. wł.). Odczyt, wygłoszony przez prof. Einsteina na uniwersytecie w Manchester przemienił się w hołd dla znakomitego uczonego. W wielkiej sali uniwersytetu zebrało się przeszło 1000 osób z angielskiego świata naukowego. Na wstępie powitał gościa prof. chemii Sixon, który wyliczył zasługi Einsteina i oświadczył, że nazwisko twórcy teoryi względności wymienione być może obok nazwisk największych badaczy. Uczynił on więcej dla postępu świata niż mężowie stanu i zdobywcy. Wicekanclerz uniwersytetu, sir Henry Miers, zamianował następnie prof. Einsteina doktorem honorowym uniwersytetu w Manchester i zaznaczył przy tem, że nauka niezależną jest od krwawej walki narodów. Manchester jest dumny z tego, że może uczcić prof. Einsteina. Następnie wygłosił Einstein swój odczyt, dziękując następnie za okazaną mu cześć.

W Londynie spotka się prof. Einstein z Lloyd Georgem i arcybiskupem z Canterbury.

O konwencyę kolejową z bolszewikami.

M. Warszawa. (Telefonem). Z Wilna donoszą: W niedzielę rozpoczęła się w Stołpcach konferencya polsko-rosyjska w sprawie zawarcia konwencyi kolejowej między Polską a Rosyą.

Zmiana polityki rządu bolszewickiego.

Paryż. PAT. (W. B. K.) W interwiewie z współpracownikiem „Petit Parisien" Krassin między innemi oświadczył, że Lenin zmienił dotychczasową taktykę w tym kierunku, iż wypracował program polityczny, który bierze w rachubę międzynarodowe położenie, jakoteż zniszczenie gospodarcze Rosyi i stara się usunąć opór rosyjskich chłopów i zagranicznych kapitalistów. Dotychczasowy system rekwizycyi i pogwałcania wolnego handlu wewnątrz kraju będzie zastąpiony proporcyonalnie ustanowionymi podatkami in natura. Z Zachodu oczekuje się materyału i pomocy przez dostawę gotowych fabrykatów oraz pomocy technicznej przez przysłanie do Rosyi fachowców-techników. Przedsiębiorcom zagranicznym może Rosya zaproponować albo złoto albo surowce, względnie specyalne koncesye. Pertraktacye z kilku przedsiębiorcami są już w toku. Krassin wyraził przekonanie, że w krótkim czasie powsta nie wielkie międzynarodowe konsorcyum, którego działalność uwolni rząd sowiecki z dotychczasowego ciężkiego położenia.

Strajk generalny w Bawaryi.

Berlin. PAT. (Wied. B. Kor.) Dzienniki donoszą o sytuacyi w Bawaryi, że strejk generalny zwolna rozszerza się. Dzienniki prawicowe mówią jednak o nieudaniu się strejku generalnego. „Freiheit" donosi, że kolejarze pertraktują z komitetem strejkowym, aby na poniedziałek proklamować strejk kolejowy w całej Bawaryi.

Lyon. PAT. Radio. Strejk generalny, ogłoszony w Monachium objął tramwaje, przedsiębiorstwa przemysłowe i wydawnictwa dzienników. Policya zabroniła zgromadzeń publicznych, które socyaliści i komuniści chcieli odbywać, z uwagi na porządek publiczny. Dziennik socyalistów niezawisłych „Kampf" został skonfiskowany. „Petit Parisien" donosi z Berlina, że Ledebour po dłuższej konferencyi z kanclerzem Wirthem odjechał do Monachium.

Otwarcie nowej sesyi parlamentu włoskiego.

Orędzie króla.

Paryż. PAT. Ag. Havasa donosi: Otwierając sesyę parlamentu król powitał przedewszystkiem przedstawicieli terytoryów nowoprzyłączonych do Włoch, przyczem dodał, że Włochy posiadają obecnie granice, projektowane przez Dantego i mogą oddawać się pracy w nowej Europie, mając na oku interesy narodu włoskiego, który sobie uświadamia, że jedynie na prostej drodze pokoju można wyzyskać owoce krwawej wojny. Mówiąc następnie o sytuacyi ekonomicznej, utworzonej przez wojnę, oświadczył król, że po zebraniu doświadczenia będzie dążeniem Włoch powrócić do sytuacyi przedwojennej. Dalej mówił król o uzdrowieniu finansów i o zaprowadzeniu potrzebnych oszczędności. Mówiąc o demokracyi życia społecznego oświadczył król, że nie może być mowy o demokracyi w państwie, jeżeli jej niema w życiu ekonomicznem. Będzie to dumą tego zgromadzenia, jeżeli zdołamy wpoić dyscyplinę w organizacye klasowe, aby powołać do wskazania rozwiązania tych wielkich problemów pracy w duchu jedności. W chwili obecnej, każdy, kto pragnie wielkości ojczyzny, nie może przykładać ręki do zniszczenia ustroju społecznego. Państwo musi wykazać niezmierną energię, jego autorytet winien się rozwinąć. Mowę króla przerywano częstemi oklaskami.

Delegacya rządu Angory do Waszyngtonu.

Konstantynopol. (Tel. Comp.). Pod przewodnictwem Huszab Beya, członka delegacyi tureckiej na konferencyi londyńskiej, uda się wkrótce delegacya rządu Angory do Waszyngtonu, celem wyjaśnienia prezydentowi i rządowi amerykańskiemu zamiarów i celów kemalistów.

Deklaracya Herb. Samuela.

Światowa organizacya syonistyczna w Londynie otrzymała telegraficznie następujący tekst deklaracyi Wysokiego Komisarza, złożonego w dniu 3 bm.:

„Cieszę się na myśl, że w narodzie nurtuje silna chęć, aby używać korzyści płynących z wychowania: jest to w samej rzeczy pierwszy warunek narodowego postępu. Rząd powziął szeroki plan, wedle którego w przeciągu 4 lat cały kraj będzie pokryty siecią szkół. Mieszkańcy wsi mają dostarczyć budynków, wyposażyć je oraz utrzymywać je w porządku, a rząd weźmie na siebie opłacanie poborów dla personalu nauczycielskiego i innych kosztów utrzymania szkolnictwa. W ciągu ostatnich pięciu miesięcy otwarto 34 nowych szkół wiejskich, w których 1360 dzieci otrzymywać będzie wykształcenie elementarne. Równocześnie przeszło na etat rządowy 46 starych szkół założonych przez mieszkańców wsi w ciągu ostatnich dwu lat. Ponadto zostanie w ciągu bież. roku otwartych 36 szkół. Zostały pozatem przedsięwzięte środki celem zabezpieczenia rozwoju dwu seminaryów nauczycielskich dla mężczyzn i kobiet, które to seminarya we wrześniu br. wydadzą 80 absolwentów i 50 absolwentek. Wyznaczono także nauczycieli, którzy przebywają w środowiskach Beduinów, kształcić będą ich dzieci. Wszystko to zostało dokonane z funduszów krajowych tak, iż nie zachodziła potrzeba nakładania nowych podatków. Uchwalono wkońcu subwencye dla wielkiej ilości szkół, utrzymywanych przez religijne i inne organizacye.

Przejdę z kolei do omówienia

sytuacyi politycznej.

Ubolewano nad tem, że nie została dotąd osiągnięta harmonia między wyznaniami i rasami w Palestynie, którą szczerze starałem się popierać i jestem zaprawdę stroskany o środki, które były obliczone celem jej osiągnięcia.

Pozwólcie mi jeszcze raz poruszyć sprawę nieszczęśliwego nieporozumienia, które istnieje w związku z sprawą deklaracyi Balfoura tj. utworzenia w Palestynie siedziby dla narodu żydowskiego. Z rozmaitych stron dochodzą mnie głosy, że ludność arabska w Palestynie nigdy nie zgodzi się na to, by jej kraj, jej miejsca święte i jej ziemia zostały jej zabrane i oddane obcym, że nigdy nie zgodzi się na to, by rząd żydowski miał rozkazywać muzułmańskiej i chrześcijańskiej większości. Mówią ludzie, że nie można pojąć, skąd to pochodzi, że rząd brytyjski, znany w całym świecie z swej sprawiedliwości, mógł się zgodzić na taką politykę. Odpowiadam na to, że rząd brytyjski, który w rzeczywistości stara się o sprawiedliwość pod każdym względem, nigdy nie zgodził się i nie zgodzi się na taką politykę, i to nie jest też treścią deklaracyi Balfoura. Możliwem jest, że przekład na język arabski angielskiego tekstu nie odpowiada prawdziwej treści deklaracyi. Jej prawdziwą treścią jest, by Żydzi, naród roprószony na całym świecie, których serca zawsze zwracały się ku Palestynie stali się zdolnymi do znalezienia tu swej siedziby i by część ich w granicach ustalonych w stosunku do liczby i interesów obecnej ludności, przybyła do Palestyny, by własnymi środkami i wysiłkiem pomóc do rozwoju kraju ku korzyści wszystkich jego mieszkańców. Jeśli są konieczne jakiekolwiek środki dla przekonania muzułmanów i ludności chrześcijańskiej, że zasady te zostaną zrealizowane w praktyce i, że ich prawa są w rzeczywistości zabezpieczone — to będą one przedsięwzięte. Rząd brytyjski bowiem, któremu ku szczęściu ludności palestyńskiej powierzono mandat, nigdy nie narzuci jej polityki, którąby ludność ta mogła uważać jako przeciwieństwo jej religijnych, politycznych i gospodarczych interesów.

Co się tyczy

imigracyi,

jest rzeczywiście koniecznym, aby jej rozmiar pozostawał w ściśle proporcyonalnym stosunku do prac, które będą konieczne w kraju, oraz, aby praca ta obejmowała coraz nowe pola i była ciągła. Wstrzymanie imigracyi nastąpiło po rozpatrzeniu sytuacyi, która się wyłoniła po ostatnich wypadkach w Jaffie. Wydane zostały postanowienia, że osoby, należące do następujących kategoryj, mają być wpuszczone do Palestyny: turyści, ludzie mający zapewniony byt materyalny, osoby o wykształceniu fachowem, krewni mieszkańców Palestyny, którzy są od nich materyalnie zależni, wreszcie osoby mające widoki zarobkowania u pewnych pracodawców lub przedsiębiorców. Nadto ograniczona liczba osób, która w chwili wydania rozporządzenia o wstrzymaniu imigracyi przybyła do różnych portów europejskich, otrzyma pozwolenie wyjazdu do Palestyny. Musi się jednak dobitnie zaznaczyć, że położenie obecne w Palestynie jest takie, że nie może ono pozwolić na imigracye o charakterze masowym. Oświadczam, że ludność Palestyny musi intenzywnie uczestniczyć w zarządzie kraju, ustanowionym w myśl mandatu; rząd Jego królewskiej Mości w Londynie przywiązuje obecnie największą wagę do kwestyi zapewnienia wolności słowa i myśli, oraz autorytetu władz. Tymczasem proponuje rychłe przedsięwzięcie kroków w celu umożliwienia zarządowi palestyńskiemu ściślejszej współpracy w ważnych sprawach administracyjnych z osobistościami odpowiedzialnemi, które przemawiają w imieniu wszystkich części ludności kraju. Po zatwierdzeniu mandatu zamierza rząd Jego królewskiej Mości w Londynie podjąć starania w sprawie rządu palestyńskiego. Na straży interesów ludności nieżydowskiej będzie stał nietylko sam mandat, lecz będzie dbanie i o to, by w samym rządzie zaistniały konieczne w tej mierze gwarancye. Jak już wiadomo, w pierwszym rzędzie zostaną przedsięwzięte kroki celem wypracowania ordynacyi wyborczej do miejscowych instytucyj samorządowych.

Co dotyczy ostanich poważnych

zaburzeń,

które miały miejsce w Jaffie i okolicy, wstrzymuję się od wydania sądu, zanim bezpartyjna komisya dla zbadania wypadków i ich przyczyn nie przedłoży dokładnego sprawozdania. Jasne jest jednak, że nie może usprawiedliwić tak szkodliwych zbrodni, jak morderstwa, napady i rabunki, które tu ostatnio miały miejsce. Prowadzi się obecnie wielką ilość procesów wywołanych zaburzeniami. Osoby, którym obecnie toczące się śledztwo udowodni udział w popełnionych zbrodniach, niezawodnie otrzymają zasłużoną karę. W końcu deklaracyi wyraża Naczelny Komisarz rodzinom poległych i pomordowanych w czasie zaburzeń swoje najszczersze współczucie.

Imigracya do Palestyny.

Wiedeń. Angielski konsulat w Wiedniu otrzymał oficyalne polecenie wydawania wiz tym osobom, które się wykażą obywatelstwem palestyńskiem lub wyjeżdżają do Palestyny zaopatrzone w większe kapitały.

Wiedeń. Tutejszy urząd palestyński otrzymał od egzekutywy w Londynie wezwanie z tem, by w jaknajkrótszym czasie przeprowadził rejestracyę chaluców przebywających obecnie we Wiedniu. Należy się spodziewać, że już w przyszłym tygodniu odjedzie do Palestyny większa partya chaluców, a to w pierwszym rzędzie kwalifikowani robotnicy oraz ci, którzy mają bliskich krewnych w Palestynie. Wiedeński urząd palestyński czyni starania, by wszyscy zatrzymani chalucowie mogli odbyć podróż do Palestyny.

Okręt „Carniola“ otrzymał od rządu angielskiego i włoskiego pozwolenie jazdy pod flagą narodowo-żydowską.

(Telegraficzną wiadomość o częściowem zniesieniu zakazu imgiracyi do Palestyny podaliśmy w poprzednim numerze. Red. N. Dz.).

Z teatru żydowskiego.

„Pusta karczma“, sztuka ludowa w 4. aktach Pereca Hirschbeina. Reżyserowali pp. Rabinowicz i Aniela.

Wybitnemu autorowi żydowskiemu powiódł się w „Pustej karczmie“ aliaż naturalizmu i romantyzmu, stopiwszy zręcznie oba pierwiastki w tyglu sztuki ludowej.

Przed laty naigrawały się sarkastyczne wielkie augury literatury z Ferdynanda Rajmunda, Jana Nestroya, Ludwika Anzergrubera i innych twórców ludowych, którzy starali się łączyć czynniki realistyczne z wpływami sfer nadzmysłowych.

Dziś te sardoniczne śmiechy przebrzmiały, bo niejedna sztuka swym długoletnim bytem scenicznym dowiodła swej żywotności. Przebrzmiał natomiast naturalizm, który już tylko wtedy strawić możemy, gdy się go destyluje w alembiku romantyzmu. Trzeba na to nielada talentu, a okazało się, że Hirschbein temu zadaniu dorósł, choć sadyzm stosunku Icka i Mety, oraz brutalna bijatyka Icka z Bendetem, ojcem ukochanej wprowadzała chwilami autora w wilczy dół jaskrawości.

Podczas jednak, gdy Hirschbein powlókł w „Newajle“ Muzę w upodlenie i cuchnący brud, czuć w „Pustej karczmie“ wonny zapach kwiatów z łąk i pól.

Icek i Meta są piłkami w ręku losu, który niemiłosiernie nimi igra. Przyrzekła zostać jego żoną i słowo złamała, choć oboje się kochają. Przeszkadza związkowi jej ojciec Bendet, pieniący się z wściekłości, że Icek mu widocznie konie ukradł i dlatego łączy córkę w związek małżeński z Lajbischem, jakkolwiek ongi sam również przyobiecał rękę córki Ickowi.

Niewypełnianie przyrzeczeń małżeńskich jest i w „Dybuku“ Anskiego zalążkiem, z którego wyrasta tragedya Chonena i Lei, w „Tkias-Kaf“ Hirschbeina staje się ten moment zaczątkiem wstrząsającego dramatu, pociągającego za sobą życie niewinnego młodzieńca, upadającej pod brzemieniem losu ukochanej i jej ojca, w „Pustej karczmie“ odgrywa to wiarołomstwo o tyle poważną rolę, że wskutek tego faktu każe Bendet burzyć pustą karczmę, by ją przebudowywać i tam osadzić Metę z mężem. W karczmie tej króluje Groza, upostaciowana w złych duchach, pobratymcach, ponurych widm z utworów Hoffmana i Poego.

Miłość Icka i Mety, prymitywna i dzika, tchnie brutalną atmosferą pożądania, bezustanną gorączką zmysłów, pragnieniem rozkoszy wśród mąk i udrąk. Jego barbarzyńska bezwzględność i okrucieństwo podnieca i rozpala jej krew młodą, którą gotowa dla niego przelewać. Śmiałość Icka i buńczuczność, koniokradztwo i fizyczna siła wciągają ją w sidła jego sugestyi, a sugestya jest najistotniejszym składnikiem miłości.

A jednak połączyć się nie mogą. Meta z niewiarogodną pokorą ulega ojcu, czując dla niego strach i miłość, bo u niej miłość może opierać się jedynie na fundamencie strachu.

I oto odbywa się wesele, wypełniające cały drugi akt. Gdy zburzono karczmę rozbiegły się upiory, pozbawione siedliska i szukają pomsty. Ubrani jako kupcy rozsypują się wśród gości weselnych i rozdają młodej parze zgubne dary, a potem, zupełnie jak Chochoł w „Weselu“ przygrywają do cichego tańca, ręce biesiadników łączą się żelaznym splotem, a pary snują się coraz powolniej w zaczarowanym kręgu hipnozy. Niepostrzeżenie puszcza się Icek w wir taneczny z panną młodą i przy pomocy sprzymierzeńców, złych duchów, porywa swą ukochaną wśród gąszczy ciemnej nocy.

Ks. Jerzy w Palestynie.

Londyn, (Ż. B. K.) Jak donosi biuletyn Waad Haciirim bawi w Palestynie od pewnego czasu angielski książę Jerzy. Tymsamym okrętem przybył do Palestyny Stuart Samuel i adm. de Robeck.

Szeikowie arabscy pod nadzorem policyjnym.

Jerozolima. Organizator kongresu arabskiego w Haifie szeik Suleiman Efendi Alferuky i brat jego Sz kri Efendi Alferuky otrzymali w związku z napadem na kolonię Reichoboth wezwanie do gubernatora Jaffy, gdzie ich przez jakiś czas zatrzymano. Po złożeniu kaucyi 2000 funtów egipskich zostali wypuszczeni na wolność. Kaucya ta ma zostać skonfiskowaną, gdyby przyszło do nowych rozruchów. Obaj szeikowie otrzymali rozkaz pozostania w Jaffie.

Aresztowanie kierowników bojkotu.

Jerozolima. (Ż. B. K.) Zaaresztowano i sprowadzono do Jerozolimy kilku szeików muzułmańskich i chrześcijańskich, którzy kierowali akcyą bojkotową przeciw Żydom. Po złożeniu kaucyi zostali aresztowani aż do ukończenia śledztwa sądowego wypuszczeni na wolność.

Dymisya zastępcy robotników żyd. nieprzyjęta.

Jerozolima. (Ż. B. K.) Jak już donieśliśmy zgłosił po zajściach w Jaffie reprezentant robotników w Radzie przybocznej rządu palestyńskiego (Advisory Conucil) Ben Cwi swą dymisyę, zarzucając rządowi słabość a rozmaitym urzędnikom nieodpowiednie zachowanie się Nacz. Komisarz Herbert Samuel nie przyjął dymisyi.

Interpelacya w angielskiej izbie lordów.

Londyn. (Ż. B. K.) Znany ze swej opozycyi przeciw żydowskiej Palestynie lord Sydenham wniósł w izbie lordów zapytanie do rządu w sprawie położenia w Palestynie w związku z ekscesami w Jaffie. Także lord Lamington przygotowuje zapytanie do rządu, w którem prosi o wyjaśnienie stanowiska rządu wobec kwestyi imigracyjnej oraz nominacyi urzędników w administracyi palestyńskiej.

Watykan a syonizm.

Rzym. (ŻBK.). Oficyalny organ Watykanu „Observatore Romano", zamieścił korespondencyę z Paryża pt. „Syonizm a Palestyna". W korespondencyi tej wskazuje wspomniane pismo na przeszkody, na jakie napotyka syonizm w Europie, oraz poważnie rozwodzi się nad niebezpieczeństwem zagrażającem wolności Katolików, w razie pomyślnego rozwoju syonizmu.

Konferencya syonistów amer. w Cleveland.

Cleveland. (Ż. B. K.). Dnia 5 czerwca otwartą została w hotelu „Cleveland" 24 konferencya doroczna syonistów amerykańskich. Na konferencyi byli obecni wszyscy bawiący w Ameryce członkowie delegacyi syońskiej. Konferencyę zagaił prez. sędzia Mack. Przy wyborze przewodniczącego konferencyi poniósł sędzia Mack pierwszą **klęskę**, gdyż przewodniczącym wybrany został sędzia Dannenbaum 139 głosami przeciw 75, które padły na sędziego Macka. W mowie swojej bronił Mack stanowiska egzekutywy syonistów amerykańskich i złożył na prof. Weizmanna winę za sposób przeprowadzenia akcyi Keren Hajessod. Weizmann, Usyszkin, Najdicz, Lewin i Mossinsohn odmówił jednak przeprowadzenia na konferencyi szczegółowej dyskusyi w tej sprawie. W swoich mowach powitalnych wezwali oni syonistów amerykańskich do intenzywnej pracy.

W jednomyślnie uchwalonej rezolucyi domaga się konferencya od Ligi narodów ratyfikacyi mandatu palestyńskiego. Rezolucya wyraża dalej zaufanie Nacz. Komisarzowi i zarazem oburzenie z powodu wypadków w Jaffie.

Prezydent honorowy światowej Organizacyi syońskiej i organizacyi syońskiej w Ameryce, pierwszy sędzia Brandeis, nie przybył na konferencyę. Oświadczył on, że nie zjawi się, aż nie zostanie zawarty pokój między organizacyą amer. a delegacyą syońską. (Jak już donieśliśmy, uchwaliła konferencya votum nieufności dla Brandeisa i Macka, wskutek czego ci podali się do dymisyi. Przyp. Red.).

NIEUDAŁA PRÓBA POROZUMIENIA.

Londyn. (Tel. wł.). Untermeyer próbował doprowadzić do porozumienia między przywódcami amer. a delegacyą syońską. Przywódcy amerykańscy byli gotowi uznać Keren Hajessod w myśl uchwał londyńskich z następującemi modyfikacyami: Keren Hajessod ma subksrybentom amerykańskim dawać akcye Żyd. Banku Kolonialnego w wysokości 27 proc. ich deklaracyj. Akcye te ma K. H. zużytkować na inwestycye finansowe. Syoniści amerykańscy otrzymują dostateczne zastępstwo w komisyi budżetowej syon. Organizacyi światowej. Administracya syońska w Palestynie może zmienić budżet tylko za pozwoleniem komisyi budżetowej. Keren Hajessod ma podlegać kontroli Egzekutywy syońskiej. (Wobec znanej już uchwały konferencyi w Cleveland, zdaje się, że powyższa próba porozumienia nie powiodła się. Red.).

Bankiet polityczny ku czci prof. Weizmanna w Waszyngtonie.

Nowy Jork. (Ż. B. K.). Z okazyi wizyty pożegnalnej dra Weizmanna w Waszyngtonie, urządzono na cześć jego wielki bankiet polityczny, w którym wzięło udział wielu dyplomatów amerykańskich i zagranicznych, m. in. poseł angielski i belgijski. Prez. Harding był przeszkodzony wskutek zajęć politycznych i usprawiedliwił swą nieobecność serdecznym listem, w którym dał wyraz swej gorącej sympatyi dla syonistów i ich dzieła.

Rabini wiedeńscy za współudziałem w dziele odbudowy Palestyny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Związek rabinów we Wiedniu powziął jednomyślnie na ostatniem swojem zebraniu następującą uchwałę: „W zgodzie z ogłoszoną w tym samym duchu deklaracyą związku rabinów niemieckich oświadcza związek rabinów we Wiedniu, że jest pilnem zadaniem całego żydostwa z całych sił brać udział w odbudowie żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie".

Polityka górnośląska hr. Sforzy.

Wywiad z włoskim ministrem spraw zagranicznych.

Senator włoski, dr. Benedetto Cirmeni, stały rzymski współpracownik „N. Fr. Presse", odbył wywiad z włoskim ministrem spraw zagr. hr. Sforzą, omawiając z nim przedewszystkiem sprawę Górnego Śląska.

— T. zw. „linia hr. Sforzy" — mówił włoski minister spraw zagr. — nie istnieje. Nie miałem nigdy zamiaru oznaczyć, jakie mają być na G. Śląsku granice między Niemcami a Polską; próbowałem tylko dokonać kompromisowego rozwiązania problemu, sprawiającego tak ciężkie kłopoty sprzymierzonym, jakoteż obu bezpośrednio zainteresowanym krajom.

— Prawdą jednak jest — przerwał sen. Cermeni — że propozycya Pańska nie zadowala ani Lloyda Georgea ani Brianda, a tem mniej Niemcy lub Polskę?

— Chwilowo — odpowiedział hr. Sforza — nie można nikogo z nich zadowolić, gdyż wszyscy obstają przy powziętych postanowieniach. Jestem atoli przekonany, że propozycya moje zostanie wkońcu przyjętą przez Radę najwyższą. Na tle kwestyi górnośląskiej powstały niestety rozdźwięki między Anglią a Francyą, które jednak, jak sądzę, wkrótce znikną.

— Dlaczego propozycya Pańska odbiega od

W porwaniu tkwi czar egzotycznej rośliny. W czasach przedhistorycznych roiły się myty od porwań, w związkach rodowych, klanach, szczepach, podobnie jak w mistycznych czasach wywoływało uprowadzenie długotrwałe wojny, przechodzące często z pokolenia w pokolenie.

Porwanie przyprawia Bendeta o coraz bardziej się potęgujące przyćmienie umysłu.

Icek umyka z swą zdobyczą do złych duchów. Wśród nocnych ciemności z cierniem straszliwego bólu w sercu, smętnie melancholizując, idzie Bendet na poszukiwanie swej jedynaczki, którą odnajduje i do domu zabiera.

Nieszczęśliwemu ojcu wydaje się, że go upiory ścigają, bo ich gniazdo, pustą karczmę, zniszczył. W przystępie szału wznieca pożar, podpala wszystkie zabudowania, niszczy cały dobytek, poczem podkłada ogień pod pokój, w którym nadziemskie, nieczyste istoty okrutną zemstę wywierały.

Bendet ginie, a wśród łuny pożarnej ukazuje się Icek, który z pośród płomieni wynosi swą ukochaną. Miłość musi ocaleć!

Ale jakaż to miłość, pełna psychologicznych zawiłości?

Icek pragnie ukochaną bić, dusić, pod most wrzucić, drzeć z Mety pasy, wyrywać włosy, w ogień wrzucić, suknie z niej gwałtem zdzierać. On wie, że duch przekory i złości w ukochanej się gnieździ, że gdyby łzy jej padły w ogień, zrodziłyby się czarownice.

A jednak ją kocha z taką gwałtownością, że z braku swej Mety oszalałby, lub samobójstwo popełnił.

Ona jest wedekindowskim demonem ziemi, w której więcej jednak jest miłości, niż nienawiści.

Kocha Icka za to, że ją smaga biczem i depta, ale mimo to często drażni młodzieńca, że go nie kocha, że serce jej lgnie do Lajbischa, że będzie przez całe życie do innych należała. Ideałem Mety jest, by Icek ją zawsze wykradał, przez nią jęczał i szlochał, za nią gnał poprzez lasy i zaśnieżone pola wśród nieopisanych cierpień. Gdy ojciec natrafił na trop ucieczki szczuje go na Icka, jak na wściekłego psa, tak że się Bendet z Ickiem szamota i bije. Gdy Meta widzi jednak siłę swego kochanka, podziwia go i rzuca mu się pod nogi, jak potulne zwierzę.

Za dużo jest zwierzęcego instynktu u tych dwojga kochanków, by pragnęli arkadyjskiego upajania się rozkoszą, lub by zdolali subtelnie odczuwać słodką niemoc, ogarniającą ciało w splotach miłosnych. To jest para samców, którzyby wśród burzliwego waru krwi w czasie najgorętszych objawów miłości, potrafili nawzajem się kąsać i udusić.

W tych obu postaciach dał Hirschbein sylwetki tak świetnie psychologicznie ujęte, że (pomijając jedynie zbytnią nieco uległość Mety wobec ojca) muszą budzić najwyższy interes artystyczny. Przez sztukę przewija się problem winy i kary. Karę ponosi Bendet za usiłowane zabójstwo miłości Icka i Mety, za złamanie przyrzeczenia, co w naturalnem następstwie rzeczy sprowadza związek skrzywdzonych upiorów z Ickiem i cały łańcuch tragicznych perypetyi, zakończonych zgubą Bendeta, ale i jednocześnie tryumfem miłości.

Hirschbein napisał sztukę z rozmachem, wydobywał głębokie tony z swej duszy, postacie wszystkie mają rzeźbiarską wyrazistość. Potyka się czasem o szczegóły, ale całość sztuki zbudował z solidnością i umiejętnością, godną prawdziwego artysty.

Pierwsze przedstawienie musi być uważane za generalną próbę, dlatego zapewne cały pierwszy akt utrzymany był w tonie zbyt głośnym, co tem bardziej było niepotrzebnem, że

rozwiązania proponowanego tak przez Lloyda Georgea, jak i przez Brianda?

— Albowiem propozycya Lloyda Georgea nie da się uzgodnić z postanowieniami traktatu wersalskiego, zaś rozwiązanie, którego broni Briand, stworzyłoby zupełnie niemożliwą sytuacyę, grożącą sparaliżowaniem produkcyi przemysłowej Górnego Śląska. Postanowienie traktatu wersalskiego, że plebiscyt na G. Śląsku ma zostać przeprowadzony gminami, uniemożliwia mi zgodę na tezę Lloyda Georgea, uwzględniającą wynik plebiscytu w całości. Briand wprawdzie ma słuszność, o ile chodzi o postanowienia traktatu; ale tezy Brianda nie można bronić aż do ostateczności. Należy postępować nie tylko według litery traktatu pokojowego, lecz także w jego duchu. Jeśli się zechce dosłownie przeprowadzać traktat, t. zn. podzielić G. Śląsk na gminy w myśl rezultatów plebiscytu, wytworzy się niemożliwa, wysoce skomplikowana sytuacya, która miałaby dwa nieuchronne skutki: dalsze trwanie krwawego konfliktu między Polakami a Niemcami a poza tem zubożenie bogatej prowincyi a to wskutek zniszczenia górnictwa. Mój wniosek mógłby G. Śląsk przed tem niebezpieczeństwem uchronić. W myśl bowiem mojej propozycyi musiałyby małe gminy dzielić losy sąsiadujących z niemi gmin wielkich. Tam, gdzie plebiscyt we większej jakiejś gminie wypadł na korzyść Niemiec, tam mają i mniejsze okoliczne gminy zostać przyłączone do Niemiec, choćby plebiscyt dał w nich rezultaty niekorzystne dla Niemiec.

— Ma zatem zapanować zasada: major pars trahit ad se minorem. Czy wierzy Pan naprawdę, że na wypadek przyjęcia Pańskiego wniosku przez Radę najwyższą, nastanie pokój między Polską a Niemcami?

— Początkowo będą jedni jak i drudzy protestować, ale po pewnym czasie się uspokoją i ureguluję wzajemne współżycie, szczególnie że Polakom nigdy się nie uda eksploatować kopalnie bez gorliwej współpracy Niemców. Jeżeliby Niemcy zostali wypędzeni z obszaru przemysłowego G. Śląska, wówczas musiałaby bogata ta prowincya zubożeć... Mimo wszystkich przeszkód, osiągnięte zostanie porozumienie między sprzymierzonymi, podobnie jak i w sprawie reparacyj".

Hr. Sforza oświadczył w dalszym ciągu rozmowy, że uważa sposób rozwiązania problemu odszkodowań za sprawiedliwy i praktyczny. Następnie wyraził nadzieję, że stosunki między Ameryką a koalicyą ułożą się korzystnie i że kwestya wyspy Jap zostanie po myśli Ameryki rozwiązaną.

Hr. Sforza potwierdził prawdziwość wiadomości, że Anglia zaprotestowała w Rzymie przeciwko układowi Włoch z Kemalem Paszą i dodał, że Włochy stały zawsze na stanowisku, iż Smyrna i Tracya należą się Turcyi, a nie Grecyi.

Wkońcu zaprzeczył hr. Sforza, jakoby Włochy zobowiązały się w tajnym układzie popierać Francyę przeciw Niemcom za to, że Francya nakłoniła Jugosławię do przyjęcia warunków pokoju na morzu Adryatyckiem

Nowy minister spraw zagranicznych.

Nowomianowany minister spraw zagranicznych p. Konstanty Skirmunt, jest ziemianinem z Grodzieńskiego, skąd wybrany został w swoim czasie do rosyjskiej Rady państwa.

Podczas wojny, po pobycie w Sztokholmie, gdzie rozwijał działalność polityczną, która zmierzała do pozyskania dla sprawy polskiej państw Entente'y i państw neutralnych, p. Skirmunt udał się do Paryża i pracowła w Polskim Komitecie Narodowym. Następnie reprezentował Komitet Narodowy w Rzymie, gdzie pozostał nadal już jako poseł polski przy rządzie włoskim.

„Kuryer Polski", który politycznie silnie jest oddalony od nowego ministra, podaje następującą charakterystykę min. Skirmunta:

„Poseł Skirmunt jest człowiekiem o wysokiej etyce politycznej i intryga wszelka jest mu najzupełniej obca. W całym charakterze jego przeważa szczera i głęboka rycerskość. Z przekonań — konserwatysta liberalny, od obskurantyzmu nieskończenie daleki — nowy minister spraw zagranicznych jest człowiekiem dużej kultury i bezwzględnej lojalności. Jako taki w rządzie nie będzie w żadnym razie więc czynnikiem rozkładu, ale przeciwnie przybędzie w nim jeden więcej wyznawca dobrego politycznego obyczaju, którego w stosunkach naszych tak bardzo naprężonych, potrzeba jest niezmierna. Cokolwiek więc mówić można o nowym szefie ministerstwa spraw zewnętrznych — to jedno stwierdzić należy z całą pewnością, iż ministrem wojny... domowej nie stanie on się nigdy".

„Naród" jakkolwiek z wielką odnosi się rezerwą do nowego ministra i w sądzie wydaje się być bardziej wstrzemięźliwy, to jednak nie szczędzi mu podobnych pochwał wyróżniających p. Skirmunta, jak np.:

„Stwierdzić możemy, że z pośród wszystkich kandydatów z obozu prawicy, osoba p. Skirmunta wyróżnia się korzystnie, jako człowieka uczonego i politycznie czystego. Na jego działalność czekamy".

Ogromne niezadowolenie wywołała nominacya nowego ministra w kołach endecyi; „Gazeta Warszawska" pisze pod pierwszem wrażeniem „biobowej" wieści m. in.: „Ma to być niewątpliwe zaszachowanie Zjednoczenia i Chrześcijańskiej Demokracyi, ponieważ pan Skirmut był członkiem Komitetu narodowego polskiego w Paryżu. Ale nie każdy członek tegoż Komitetu posiada kwalifikacye na ministra spraw zagranicznych. Szczególnie dzisiejsze ciężkie czasy wymagają człowieka o stanowczej decyzyi i silnej woli.

Tych przymiotów p. Skirmunt nie posiada zgoła. Ale na tem zależy właśnie — Belwederowi, p. Witosowi, oraz p. Janowi Dąbskiemu w ministeryum spraw zagranicznych.

Nie po raz pierwszy „najchytrzejszy chłop w Polsce" wywiódł w pole tych, którzy mu sprostać nie mogą chytrością i — nietylko chytrością".

Przegląd polityczny.

Sprawa polsko-litewska na Radzie Ligi narodów.

Naczelnik wydziału wschodniego przy ministeryum spraw zagranicznych i drugi delegat polski na konferencyę w Brukseli udzielił współpracownikowi „Kuryera Porannego" szeregu informacyi, z których wynika, że konferencya brukselska nie została zerwaną, tylko zawieszoną, do posiedzenia Rady Ligi Narodów, które ma się rozpocząć 17 czerwca i na którem p. Hymans ma złożyć raport z dotychczasowego przebiegu rokowań i ich rezultatu.

Rada Ligi Narodów będzie musiała rozważyć dwie sprawy: primo, czy wobec negatywnego stanowiska, które zajął rząd kowieński w stosunku do propozycyi p. Hymansa, można wogóle myśleć o kontynuowaniu rokowań na podstawie projektu suggerowanego przez p. Hymansa; secundo Rada Ligi Narodów będzie musiała wyrazić swą opinię co do naszego warunku, dotyczącego udziału w danych rokowaniach przedstawicielstwa ludności Wileńszczyzny. Pozatem przedmiotem dyskusyi Rady Ligi Narodów mogą być kwestye, związane ze sposobem powołania przedstawicielstwa Wileńszczyzny.

Postulaty „posłów" wsch.-galicyjskich

Zgodnie z czwartkową uchwałą koła posłów z Galicyi wsch., udała się do prezydenta ministrów delegacya Koła w osobach posłów: Grzędzielskiego, dr. Diamanda, prof. Halbana i hr. Skarbka i przedstawiła następujące żądania reprezentantów Galicyi Wschodniej: 1-o wyjaśnienia sprawy nominacyi ks. Bociana na grecko-katolickie biskupstwo w Łucku; 2-o zażądać od rządu przedłożenia programu polityki w srawach Kresów wschodnich; 3-o wysłać do Rzymu reprezentanta rządu, który

---

sala jest liliputia, a akustyka dobra.

Nie operowano jeszcze odpowiednio światłami, karczma w trzecim akcie mogła np. przez odpowiednie oświetlenie nabrać nimbu czarodziejskiego, w drugim akcie należało dyskretnie oświetlić wybornie pomyślany pejzażyk, samo porwanie winno było nastąpić wśród tajemniczej grozy itp.

To są jednak szczegóły nieuniknione na premierze, gdy się w dodatku uwzględni niesłychane trudności techniczne, złączone z małym rozmiarem sceny żydowskiej.

Pozatem stworzono wprost cud. Prym dzierżył p. Poliakow, w pierwszym akcie zbyt gwałtowny, w drugim bardziej umiarkowany, ale w trzecim i czwartym tak przepyszny, że trzymał widownię wspaniała swą grą w najwyższem napięciu nerwów. Fantazyowanie p. Poliakowa w trzecim akcie, porwanie się do bójki ostatnim wysiłkiem woli, cały akt czwarty, gdy Bendet działa w gorączce wzburzenia i utraty panowania nad sobą, gdy blady i chory podrzuca wszędzie płonącą słomę — są to sceny tak porywające, że każą zaliczać p. Poliakowa do najznakomitszych artystów żydowskich.

P. Anela była równie wielką w swej grze. Kreowała złośliwą Melę, która musi uciekać do kochanka, paść mu do nóg, choćby ją miał podeptać. P. Anela włożyła w tę rolę własną, na piękno wrażliwą duszę artystyczną. Wszystkie momenta wycieniowała po mistrzowsku.

P. Rabinowicz skłania się widocznie do ról miękkich, tkliwych, sentymentalnych, lirycznych; byłby pierwszorzędnym przedstawicielem ról Byrona, Maeterlincha itd. itd., ale niema w nim pierwiastków prostackiej surowości; będzie pysznym królewiczem z bajki, ale niewłaściwym analfabetą. Jak wybornym jest artystą, mieliśmy zresztą sposobność podziwiać w „Dybuku", na „Pustej karczmie" mogliby-śmy tylko upajać się jego dźwięczną dykcyą.

Dobrym był p. Palcpade, choć chwilami również nie mógł wydobywać ordynarności Ajzyka. P. Weissbrod odtworzył wprost wyborny typ staruszka Szachnego. Prostotę Hjeny i jej macierzyńską dobroć uchwyciła w właściwy sposób p. Kompaniejec. Żywą i pełną temperamentu Cyporką była p. Borysow. Trafnych przedstawicieli mieli kupcy w osobach pp. Klingera, Harta i Badera.

Reżyserzy pp. Rabinowicz i Anela świetnie sztukę prowadzili (nader udane były niektóre sceny zbiorowe, ładne były efekta, jak śpiew ptaków, beczenie cielęcia itp.).

Teatr przy ul. Bocheńskiej poraz pierwszy zaprezentował dekoracye p. Czaplickiego z „Bagateli". Wystawa miała piętno subtelnego smaku.

Pustkami świeciła sala na tak sumiennie przygotowanej premierze znanej sztuki znanego autora... To jest najsurowszy wyrok potępienia dla naszej inteligencyi, która premiery wszystkich teatrów po brzegi wypełnia.

Zrozumiałem i naturalnem jest, że dawniej kulturalni Żydzi omijali teatr przy ul. Bocheńskiej, gdzie obrażano i hańbiono Sztukę, ale zupełna przecież nastąpiła zmiana z przybyciem łódzkich artystów, gdy zapał, pierwszorzędna gra, reżyserya i wystawa zespalają się w pełną estetycznego smaku całość, którą z okazyi omówienia „Dybuka" w gorących słowach ocenial polski krytyk o takiej kulturze duchowej, jak prof. Szyjkowski.

Pod pręgierz hańby postawić należy panów inteligentów, którzy pełne mają usta z komunałami o potrzebie dobrego teatru żydowskiego.

Nareszcie posiadamy dobry teatr żydowski — ale gdzież Wy jesteście, rycerze pustych frazesów?

W. Falek.

poinformowałby Watykan o stosunkach na wschodzie; 4-o wzmocnić reprezentacyę polską w Lidze Narodów.

Odpowiadając na te dezyderaty Koła, prezydent Witos oświadczył, że żądania Koła posłów Galicyi Wschodniej rozpatrzy przychylnie.

Agitacya żydożercza w gimnazyach krakowskich.

Kraków, 14 czerwca.

Siew, rzucony przez pp. Skoczylasa i Zaćwilichowskiego, poczyna pierwsze wydawać owoce. W sobotę 11 bm. rozrzucano w gimnazyach krakowskich wśród uczącej się młodzieży następującą odezwę:

„Koledzy! Wobec coraz to zwiększającego się niebezpieczeństwa żydowskiego wzywamy Was na wiec, który się odbędzie w niedzielę, 12 bm. o godz. 10 i pół przedpołudniem, w sali filareckiej, ul. Krasińskiego l. 22. Musimy na nim zadecydować o środkach obronnych przeciwko groźbie upadku ekonomicznego i etycznego. Już raz musimy się uniezależnić od zgubnych wpływów Talmudu i kapitału żydowskiego. Młodzieży! Przybywaj tłumnie! Obowiązkiem każdego przybyć! Czekamy!

Za komitet: Lepszy, Biborski, Checiński, Grotowski, Żeleński".

I istotnie o zapowiedzianej porze zgromadziło się w sali filareckiej około stu młodzieńców, do których przemówiło kilku referentów, podburzając młodzież przeciw Żydom i zachęcając ją do bojkotu Żydów. Referenci jakoteż organizatorzy wiecu rekrutowali się głównie z grona młodzieży gimnazyalnej. Wśród słuchaczy zauważyć można było chłopców od lat 11, a wśród „prowodyrów" tego ruchu bojkotowego młodzieńców z kl. V lub VI. gimnazyalnej. Wiec odbywał się w obecności kilku profesorów gimnazyalnych m. i. prof. Zaćwiklińskiego. Z przytoczonych powyżej faktów wynika, że „tajna" ręka, znana chyba naszym władzom szkolnym dostatecznie, sprowadzająca młodzież polska na bezdroża, deprawuje ją coraz skuteczniej i efektowniej. Cóż na to wszystko nasze władze szkolne? Na co jeszcze czekają? A cóż rodzice polscy, czy pozwolą deprawować bezkarnie swoje dzieci? A żydowscy? Czyż nie staną wreszcie w obronie katowanych moralnie i szkalowanych synów swoich?

KRONIKA.

Kraków, 14 czerwca.

— **Reorganizacya Teatru Powszechnego.** Sprawa reorganizacyi teatru powszechnego przedstawia się w sposób następujący: komisya teatralna na jednem z ostatnich posiedzeń przy sposobności omawiania budżetu teatru powszechnego wyraziła życzenie, aby ze względu na przewidywany znaczny deficyt tegoż teatru, który prowadzi trzy działy, tj. dramat, wodewil i operetkę, prezydyum miasta w możliwie najkrótszym czasie przedłożyła komisyi wnioski w sprawie reorganizacyi teatru. Prezydyum miasta nie mogąc brać na siebie odpowiedzialności za milionowe deficyty przy obecnym stanie ogólnych funduszów miejskich oraz mając na uwadze kilkakrotne oświadczenia poszczególnych członków Rady m. o konieczności przemiany tego teatru na teatr wyłącznie muzyczny, przygotowało wnioski na zwinięcie dramatu w teatrze powszechnym i na otworzenie od 1 września opery i operetki w budynku teatralnym przy ul. Rajskiej. Zaznaczyć należy, że i część prasy krakowskiej urabiała w tym kierunku opinię publiczną.

Przy decydowaniu o tej sprawie wysunęło się na pierwszy plan towarzystwo operowe krakowskie, które przez swoją kilkuletnią działalność w mieście dało dowód swej żywotności, oraz gwarancyę, że stanowi silną podstawę pod przyszłą stałą operę w Krakowie.

Te okoliczności wpłynęły na to, że komisya teatralna na ostatniem posiedzeniu uchwaliła, aby od sezonu teatr powszechny zamienić na teatr muzyczny a wykonywanie koncesyi gminnej oddać spółce złożonej z prof. Wiśniowskiego, dotychczasowego kierownika i tow. operowego.

Szczegółowe wnioski będą niebawem opracowane i radzie m. na najbliższem posiedzeniu przedłożone.

— **Wybór I. wiceprezydenta m.** Posiedzenie rady miejskiej celem wyboru I. wiceprezydenta naznaczone na dzisiaj na godz. 5-tą popołudniu nie zostało wcale odwołane ani odroczone, jak to niektóre dzienniki podały.

— **Z Rektoratu Uniwersytetu Jagiellońskiego** otrzymujemy następujące pismo: Uniwersytet Jagielloński otrzymał w dalszym ciągu w ostatnich czasach dwa hojne dary na rzecz młodzieży akademickiej, oraz inne cele Uniwersytetu. I tak: Pan Mecenas Ludwik Oseikiewicz z Krakowa, złożył w swojem imieniu kwotę 20.000 Mp na zapomogi dla niezamożnej młodzieży akademickiej, a Towarzystwo transportowe „Polski Glob" z Krakowa kwotę 50.000 Mk, którą przeznaczono na cele pracowni chemicznych Uniwersytetu. Wymienionym ofiarodawcom wyrażam imieniem Senatu akademickiego i imieniem młodzieży, jaknajgoręcsze podziękowanie. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego: Estreicher.

— **W sprawie powrotu robotników polskich z Niemiec.** W ubiegłą sobotę przybyło do Krakowa kilku delegatów komitetu wojewódzkiego w Poznaniu w sprawie umożliwienia powrotu do Polski 600.000 robotników. Polaków, osiadłych w Westfalii. Sprawa sprowadza się do dostarczenia pracy powracającym. Robotnicy ci, którzy do 1. stycznia 1922 r. mają zadecydować o swojej przynależności państwowej, zorganizowali w Bochum w Westfalii komitet centralny z oddziałem w Poznaniu, mający za zadanie przygotować dla nich warsztaty pracy w kraju. Dodać należy, że organizacya robotników-Polaków w Westfalii posiada własny bank, w którym oszczędności członków doszły do 300 milionów marek niemieckich.

W związku z tem odbyła się w sobotę konferencya w Izbie handlowej, w której wzięli udział przedstawiciele przemysłu krakowskiego. Na konferencyi uchwalono odnieść się do zarządów wszystkich przedsiębiorstw okręgu krakowskiego o zgłaszanie wolnych posad dla robotników. Termin podania zgłoszeń upływa z dniem 25 czerwca br., w którym to mniej więcej czasie przybędą do Krakowa delegaci komitetu robotniczego z Bochum dla ostatecznego załatwienia tej sprawy.

Jak się dowiadujemy, zgłosiła firma Zieleniewski zapotrzebowanie 500 robotników.

— **O aprowizacyę G. Śląska.** Wczoraj popołudniu odbyło się w Magistracie posiedzenie obywatelskiego komitetu obrony Górnego Śląska. Przewodniczył prez. Federowicz. Po złożeniu sprawozdania z obecnego położenia na G. Śląsku przez prof. Pachońskiego omawiano sprawę aprowizacyi, przyczem poruszono myśl zorganizowania dostawy bydła na G. Śląsk. W sprawie tej ma nastąpić porozumienie między tow. obrony kresów zachodnich a dotyczącymi czynnikami aprowizacyjnymi na G. Śląsku.

— **Narady w sprawie likwidacyi Banku austro-węg.** W sobotę dnia 2 lipca przybędą z Wiednia do Krakowa likwidatorzy Banku austro-węgierskiego, a mianowicie: pp. de Mones jako przedstawiciel Francyi, Luxardo — Włoch i Zeuceanu — Rumunii. Polskę reprezentować będą: były minister skarbu dr L. Biliński i adw. dr Faust z Wiednia. Narady w sprawie udziału Polski w spuściźnie po Banku austro-węgierskim toczyć się będą w Krakowie.

— **Występy Mieczysława Frenkla w „Bagateli".** Znakomity gość warszawski na występ swój pierwszy wybrał nieśmiertelne arcydzieło Fredry, a mianowicie „Pana Geldhaba", w którym kreuje postać tytułową. Rozwija w niej Frenkiel całe bogactwo swego talentu i niepospolitych walorów aktorskich, które postawiły go w rzędzie naszych największych artystów a dzisiaj na ich czele.

— **Z teatru „Bagatela".** „Pan Geldhab" z Mieczysławem Frenklem w roli tytułowej wypełni wszystkie wieczory bieżącego tygodnia. Pozostałe nieliczne jeszcze bilety na premierę i drugie z rzędu przedstawienie tej sztuki nabywać można przy kasie teatru.

— **Zabójca przed sądem.** Wczoraj w sądzie okr. karnym odbyła się przed zwykłym trybunałem rozprawa o zabójstwo przeciw Piotrowi Kamieniarzowi z Jeziorzan.

Tragiczny ten wypadek odbył się 5 czerwca 1917 r. a był epilogiem szumnego wesela, które obchodzono u gospodarza Szymuli. Po 24-godzinnych tańcach przeniosła się młodzież na poprawiny do Piotra Kamieniarza, brata oskarżonego. Nieproszeni zjawili się na zabawie goście z sąsiedniej wioski Ściejowic. Przodujący zabawie oskarżony wyprosił intruzów w następstwie czego doszło do zwady między młodzieżą obu wsi. W czasie kłótni uderzył oskarżony Franciszka Chudzika ze Ściejowic kijem, poczem ten ostatni wrócił do domu, gdzie po kilkunastu godzinach zmarł naskutek krwotoku wewnętrznego.

Po przeprowadzonej rozprawie skazał trybunał Kamieniarza na 1 rok ciężkiego więzienia, uwzględniając szereg okoliczności łagodzących.

— Pod zarzutem oszustwa zaaresztowano S. Engelbergową, znaną pośredniczkę z Czarnej giełdy. Powodem aresztowania była następująca tranzakcya: W październiku roku ubiegłego zgłosił się do Engelbergowej student Zygmunt Alper z Czortkowa z propozycyą wymiany pół miliona karbowańców na marki polskie. Ugoda stanęła na 60.000 mk, które Engelbergowa wyliczyła studentowi w banknotach 5 i 10 markowych. Alper jednak nie zgodził się na przyjęcie drobnych banknotów i pozostawił swoje karbowańce w rękach Engelbergowej z tem, że następnego dnia dostanie swoje marki w większych banknotach. Tymczasem jednak Alper nie zgłaszał się przez dłuższy czas po pieniądze, a gdy w tych dniach przybył do Engelbergowej, ta się wyparła, jakoby kiedykolwiek przeprowadzała z Alperem tranzakcye pieniężne. Sprawa oparła się o policyę, która podczas rewizyi u Engelbergowej znalazła jeszcze 270.000 karbowańców. Na tej podstawie E. aresztowano.

— **Kradzież kwiatów na cmentarzu rakowickim.** W nocy z piątku na sobotę tj. nazajutrz po przychwyceniu i wypuszczeniu przez policyę na wolność 4 złodziei cmentarnych, obrabowano doszczętnie z kwiatów 15 grobów na cmentarzu rakowickim, nadto skradziono z inspektów na cmentarzu mnóstwo kwitnących roślin. Szkoda wynosi 25 tysięcy marek.

— **Wielką awanturę** wywołał wczoraj w Podgórzu Franciszek Jadocha (l. 21), który Feliksa Cieminskiego w jego własnem mieszkaniu przy ul. Lwowskiej l. 38 usiłował przebić nożem. Do obezwładnienia opryszka skonsygnowano oddział policyi w sile kilkunastu ludzi, którym wreszcie udało się Jadochę zaaresztować.

— **Kieszonkowiec.** Aresztowano Arona Beera (l. 19), któryw w kinie „Opieka" skradł Franciszkowi Chwalińskiemu portfel z znaczną kwotą.

— **Między apaszami.** Znany ze swoich występów nożownik Michał Kurek w czasie sprzeczki z Antonim Mochem zadał temu ostatniemu kilka pchnięć nożem, ciężko go raniąc. Mochem zaopiekowa się pogotowie, nożowca zaś aresztowano.

— **Kradzież w kościele.** Policya przychwyciła 48-letniego Andrzeja Kozaka, urzędnika prywatnego, w chwili gdy ze skarbonki w kościele Bernardynów wybierał pieniądze. — Charakterystyczne jako przyczynek do „świetnego" wyposażenia urzędników.

— **Dziś zbiórka** dla wysłania dzieci i młodzieży robot. na wieś.

— **Iwriah.** Dziś odbędzie się o godz. 8 wieczór w gmachu szkoły hebrajskiej seminaryum p. B. Rappaporta.

— **Przedświt-Haszachar.** We środę dnia 15 bm. odbędzie się zwyczajne posiedzenie o godz. 7 wieczorem w lokalu Stradom 15. Na porządku dziennym sprawozdania kolegów reprezentantów. Uprasza się o zwrot wypełnionych deklaracyj.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek: „Lady Frederic".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Wtorek: „Wilhelm Tell".
Środa: „Faworyt".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".
Wtorek: „Pan Geldhab" (występ Frenkla).
Środa: „Pan Geldhab".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.
Wtorek: „Yuszi tańczy".
Środa: „Yuszi tańczy".

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO.
Wtorek: „Pusta karczma".

Kolegium Wykładów Naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39):

Środa: Ks. prof. Fel. Hortyński: Filozoficzno-przyrodnicze znaczenie teoryi Einsteina.

—o-o—

Z kraju.

UCZCZENIE 25-LETN. DZIAŁALNOŚCI LITERACKIEJ HILELA CEJTLINA.

Warszawa. Dnia 8. bm. odbył się w godzinach wieczornych w lokalu związku literatów i dziennikarzy żyd. uroczysty bankiet na cześć Hilela Cejtlina, autora cenionych dzieł moralno-filozoficznych i utalentowanego, popularnego dziennikarza-publicysty.

W bankiecie brali udział obok licznie reprezentowanego świata literackiego artystycznego i naukowego, — przedstawiciele różnych ugrupowań politycznych i społecznych.

W imieniu zarządu Warszawskiej Gminy Żydowskiej, powitał jubilata p. L. Dawidsch i podniósł zasługę p. Cejtlina na polu społecznem.

P. poseł Farbstein wskazał na niezwykłą serdeczność, z jaką p. Cejtlin odnosił się do bolesnych a niestety tak częstych, spraw żydowskiego golusu. Duszą własną, niemal na własnem ciele, boleśnie odczuwał wszystkie nieszczęścia, jakie na naród spadały. Nie szedł nigdy — utartemi drogami. Tem się tłumaczy, dlaczego jest tak ceniony i lubiany przez wszystkich, którym droga jest sprawa żydowska.

P. S. Czernowicz, mówiąc o literackiej działalności p. Cejtlina, zobrazował wpływ, jaki dzieła jego wywarły na młode pokolenie pisarzy.

W imieniu organizacyi syon. powitał jubilata p. Frejd, w imieniu związku „Iwria" w języku hebrajskim — p. Frank.

Cały szereg stowarzyszeń młodzieży żydowskiej w osobie swoich reprezentantów składało hołd przewodnikowi duchowemu i serdecznemu przyjacielowi.

W niewyszukanych, ale pełnych czci i uwielbienia słowach, dziękowali jubilatowi za współpracę w zorganizow. związku drobnych kupców — p. Szenkier.

Dłuższe przemówienie, poświęcone charakterystyce twórczości p. Cejtlina, wygłosił p. Noach Prylucki. Hilel Cejtlin — zdaniem mowcy — to wiecznie młody duch, wieczny, ściśle żydowski, poszukiwacz Absolutu.

Po przemówieniu dra Bychowskiego, przewodniczącego bankietu podziękował wzruszony jubilat zebranym za wyrazy hołdu i uznania.

NADESŁANE.

Dział gospodarczy.

Podwyższenie agio celnego dla towarów o charakterze zbytkownym. W Dzien. Ustaw Nr. 46 ogłoszono rozp. Min. skarbu i Min. przemysłu i handlu, podwyższające agio od cła na towary, które uznano za zbytkowne. Lista bardzo obszerna obejmuje: 1) te towary, które dotąd w myśl rozp. z 20 lutego 1920 r. opłacały cło w złocie, 2) towary dopiero obecnie do niniejszego rozporządzenia jako zbytkowne wprowadzone, które dotąd opłacały cło zasadnicze i dopłatę 1900 proc. Obecnie obie grupy towarów, objęte rozporządzeniem opłacać będą cło zasadnicze +14.900 proc. dopłaty (agio), a więc 150 krotny iloczyn normalnego cła. Opłata cła złotem, wymagana co do niektórych towarów według rozp. z 20. II. ub. r., zostaje równocześnie zniesiona.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem ogłoszenia tj. 8. czerwca br. Jednak przejściowo może być przyjmowane cło w złocie (za towary ad 1) i cło z dopłatą 1900 proc. (ad 2), jeśli towary te: a) zostały nadane do przewozu koleją lub statkiem najpóźniej w dniu poprzedzającym wejście w życie rozporządzenia (a więc 7. czerwca). b) zalegały w dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia w składach celnych urzędowych, kolejowych, oraz pozaurzędowych publicznych i prywatnych.

Ulgi powyższe (a i b) tracą moc po upływie miesiąca od 8. czerwca br.

Wobec podwyżki cen na rynku wewnętrznym ministerstwo aprowizacyi wstrzymało aż do odwołania wywóz jaj. (PAT).

— **Spirytus.** Ministeryum skarbu uzależniło wydawanie pozwoleń na sprowadzanie spirytusu z Poznańskiego od płacenia 20 marek złotych od każdych 100 litrów. Produkcya tegoroczna spirytusu w Wielkopolsce i na Pomorzu zwiększyła się i wynosi 40.000.000 litrów (w 1919 r. tylko 10.000.000 litrów) z czego 30.000.000 będzie można wywieźć.

Ministeryum II. dzielnicy pruskiej ustanowiło cenę okowity, płaconej gorzelniom na 28 marek za litr. O ile gorzelnia wyprodukuje o 50—75 proc. więcej ponad kontyngent, otrzyma 3 marki dopłaty za 1 litr, powyżej 75 proc. — 7 marek dopłaty. Cena detaliczna za 1 litr okowity wynosi od 1-go kwietnia 43 marki.

Z giełdy.

Kraków, 13 czerwca.

Pierwszy dzień tygodnia stał pod znakiem pewnej rezerwy — zresztą także a sprzedających — a więc dokonano i mniej niż ostatnio transakcyi i po kursach na ogół słabszych. Ludwik Zieleniewski i poszukiwane Parowozy poszły w górę: pierwsze o 500, drugie o 175 punktów. Silnie również Elektrownia w Sierszy. Natomiast papiery łatwiejsze (P. T. H., Impex) obniżyły się. Z akcyjnych transakcya 4 proc. List. zast. Tow. kredyt. ziemsk. po 98.50. Z walut podrożał dolar o ... punktów.

Giełda krakowska z dnia 13 czerwca 1921 r.

Akcye bankowe:	effec.	żądano	wymiana
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	425·—	525·—	560·—
Polski Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
Hipoteczny	650·—	700·—	
Małopolski	650·—	700·—	
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie V em.	1500·—	2800·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4500·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") I—III e.	1100·—	1150·—	1125·—
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") IV e.	950·—	1050·—	975·—
Handl. Spółka akc. „Impeks"	425·—	525·—	490·—445
„Polski Gleb" Tow. transport.-handl. I-III	1550·—	1650·—	1625·—
C. Hartwig, Dom eksped.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	600·—	650·—	650·—
Zieleniewski	7500·—	8200·—	8000—8000
Warsz. Ska akc. Bud. Parowozów I-II em.	2000·—	2100·—	2000—2075
„Lemiesz" fabryka maszyn rolniczych	5900·—	6100·—	6000·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I-III	3500·—	3700·—	3600·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. IV e.	3300·—	3600·—	
„Automobil" fabryka samochodów	2300·—	2500·—	
„Górka" fabryka cementu	8000·—	8500·—	
Gal. akc. Zakłady Górn. Śląskie	.900·—	6200·—	
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych	8500·—	9500·—	
Polska nafta I-III em.	1500·—	1800·—	1500—1750
Elektrownia w Sierszy I-III em.	2200·—	2500·—	2300—2400
„Olkes" T. A.	4000·—	4200·—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowlane	1050·—	1150·—	
Fabr. przetworów ziemn. w Trzebini	2800·—	3000·—	
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyrobów	3500·—	3700·—	3650—3650
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000·—	3200·—	

Waluty dewizy	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki wypłaty Kupno	Sprzedaż
Dolary St. Zj.	1160·—	1210·—	1160·—	1230·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	17·—	18·—	18·—	19·—
Korony austryackie	1·75	1·90	1·85	2·—
Korony czesko-słowackie	17·—	18·—	17·—	18·—

Końcowe kursa dewiz w Zurychu z dnia 13 bm. Berlin 8.47 i pół, Holandya 196, Nowy Jork 566, Londyn 22.34, Paryż 47.35, Medyolan 29.70, Praga 8.22 i pół, Budapeszt 2.30, Zagrzeb 4.15, Bukareszt 9.30, Warszawa 0.55, Wiedeń 1.27.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej dnia 13 bm. Renta majowa 104, austr. renta koronowa 104, Renta lutowa 105, Węg. renta koron. 310, Losy tureckie 3490, Priorytety kolei połudn. 3135, Anglobank 1730, Bankverein 1339, Bodenkredit 2350, austr. Zakład kred. 1541, Bank depozyt. 888, Laenderbank 2430, Merkury 1100, Unionbank 1175, Bank obrotowy 808, Živnostenska 3575, kolej północna 19100, lwowsko-czerniowiecka 3875, koleje austr. 4602, kolej południowa 2350, Alpiny 5960, Berg u. Huetten 10.000, Krupp 1566, Poldihuette 4250, Praskie Tow. przem. żel. 11500, Rima 5120, Skoda 3659, Zieleniewski 3950, Apollo 5450, Fanto 14400, galicyjskie karpackie 13300, Galicya 30.000.

Wrażenie deklaracyi Samuela na ludność żydowską w Palestynie

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Jerozolima. (Z. B. K.). Deklaracya Herberta Samuela wywarła bardzo przykre wrażenie na ludności żydowskiej w Palestynie. Z powodu ostrej cenzury prasa nie ma możności wypowiedzenia się. Opinia publiczna uważa, że deklaracya Samuela może przynieść szkodę pozycyi politycznej syonizmu w kraju. Interpretacyę Samuela deklaracyi Balfoura o utworzeniu siedziby narodowej dla Żydów w Palestynie uważają tu za wręcz niezgodną z zadaniem mandatu według ogłoszonego projektu. W ubiegły poniedziałek odbyło się nadzwyczajne wspólne posiedzenie członków Waad Leumi i komisyi syońskiej celem omówienia wytworzonej w Palestynie sytuacyi. (Tekst deklaracyi Samuela podajemy na stronie 3-ej dzisiejszego numeru. Red. „N. Dz.").

Kryzys ministeryalny na Łotwie.

Ryga. PAT. Radio. Przesilenie gabinetowe zbliża się do końca. Nowy prezydent ministrów Mejerowicz odbywa konferencye z grupami parlamentarnemi celem ustalenia nowego programu koalicyjnego. Cała prasa uważa kryzys obecny za najpoważniejszy z wszystkich jakie dotychczas miały miejsce na Łotwie i pisze, że spowodowało go uznanie przez wszystkie stronnictwa łotewskie konieczności stworzenia nowego gabinetu niezależnego od mniejszości narodowych nea Łotwie, a więc Żydów, Niemców i Rosyan. Taki narodowy gabinet będzie mógł przyjść do skutku jedynie przy współudziale socyalistów. Mejerowicz nie napotka trudności w doborze ministrów.

Przesilenie gabinetowe w Czechach.

Praga. PAT. „Lidowe Nowiny" donoszą, że od dłuższego czasu zaznaczył się rozłam w łonie tak zwanej Piątki, to jest koalicyi rządowych partyi większości. Na wtorek zwołane zostało posiedzenie Piątki, na którem zapadnie decyzya co do przesilenia rządowego. Nie jest wykluczone, że obecny rząd ustąpi a nowy gabinet stworzony zostanie na zupełnie odmiennych podstawach aniżeli dotychczasowy gabinet przejściowy.

—o-o—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

— Wybory do senatu w północnej Irlandyi odbyły się wczoraj. Wybrano bez opozycyi 24 unionistów (PAT).

— Komitet strejkowy urzędników pocztowych we Włoszech uchwalił podjęcie regularnej pracy. Uregulowanie kwestyi spornych między urzędnikami a rządem ma być powierzone parlamentowi.

— Prezydent Republiki Masaryk i minister dr. Benesz zostali mianowani honorowymi doktorami paryskiego Uniwersytetu (PAT).

Nakładem Red. Spółki Wydawniczej. Red. odp.: Dr Filian Sioch. Red. odp.: Maksymilian Kirschner. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7.